Nr. 11 Poznań, dnia 16 marca 1932 Rocznik 13

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Adres redakcji i administracji: Poznań, ul. Masztalarska 8 — Telefon 25-55 — P. K. O. Poznań, 203 627

Treść numeru

Komunikaty

Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu

Omyłka w Umowie zbiorowej

W ostatniej publikacji, dotyczącej „Umowy zbiorowej“, zaszedł niemiły błąd, ponieważ w § 3, ustęp 3, wiersz 4, cena 1,57 zł za zestaw 1 000 liter nie została o 10% zredukowana i powinno stać 1,41 zł. Uprzejmie prosimy o sprostowanie tego błędu w egzemplarzach, będących w posiadaniu danych zakładów.

Na marginesie obniżki płac zarobkowych

Rok bieżący na tle sytuacji wytworzonej kilkoletnim światowym kryzysem, rozpoczął się we wszystkich krajach pod znakiem obostrzonej ochrony i propagandy wytwórstwa własnego a co za tem idzie, ograniczenia do form najniezbędniejszych importu, wreszcie dążeń do ogólnej obniżki cen na wytwory przemysłowe i produkty naturalne, by temsamem nagiąć do poziomu niższego stopę życiową jako podłoże umożliwiające obniżenie płac zarobkowych, niezbędne dla wyrównania ważnej pozycji w kalkulacji produkcji. Skomplikowana nieco pod parciem anormalnych warunków struktura tych współczynników powszechnej reorganizacji gospodarstwa i życia społecznego w realizacji swej, nie wszędzie i nie ze wszystkiem przechodzi w trybie umiaru i zrozumienia ciężkiej obecnie dla wszystkich sytuacji. To też jesteśmy świadkami wstrząsów, walk zarobkowych oraz walki o utrzymanie zdobyczy socjalnych osiągniętych i ufundowanych w znacznej części na nietrwałych podstawach przejawów powojennego życia gospodarczego, politycznego i społecznego poszczególnych ugrupowań narodowych.

Kryzys przewlekły, którego skutki wszystkim nam znane, wymaga nowej orjentacji, wprowadzenia w życie zmienionych form współczynników dokonywującej się obecnie przebudowy, jak wspomnieliśmy, jest obniżka płac zarobkowych, którą konsekwentnie przeprowadza się wszędzie pomimo ścieśnionej już i tak do minimum zdolności nabywczej szerokich mas konsumentów, odczuwanej dotkliwie w malejących obrotach handlowych. Lecz trudno obalić odwieczne prawo, według którego wysokość zarobków zależna jest od położenia gospodarczego i światowych cen rynkowych regulujących produkcję i możliwość zbytu.

I nasza gospodarka krajowa zespolona jest ściśle choć w linji pośredniej z światowem życiem gospodarczem, z tej prostej przyczyny, również w polskim przemyśle graficznym płace zarobkowe stać muszą w zdrowym stosunku do wysokości płac zarobkowych w innych krajach. Nieprzestrzeganie tej reguły elementarnej nawet w tak stosunkowo małej dziedzinie produkcyjnej zdanej wyłącznie prawie na rynek wewnętrzny, dałoby się niebawem odczuć dotkliwie i ujemnie, bowiem dla przemysłu graficznego, więcej niż dla jakiejkolwiek innej gałęzi wytwórstwa, układ stosunków gospodarczych jest miernikiem i regulatorem jego bytu i egzystencji, co zresztą w przeżywanym obecnie kryzysie, wszystkim nam najwyraźniej odczuć się dało. Nic przeto dziwnego, że poprzez ujawniane z niektórych stron hołdownictwo dawno przez życie przeholowanym doktrynom, także u nas z konieczności zmierzać musimy po równej drodze z innemi narodami i zwłaszcza Polska, jako młody organizm państwowy i mniej odporny, nie może pozwolić sobie na luksus zatrzymania u siebie najwyższych płac zarobkowych. A choć w obniżce zarobków, osłabiającej przy niewspółmiernem postępowaniu powszechnej zniżki cen do reszty stopę zdolności kupczej szerokich warstw pracujących, nie można uwidywać środka do uzdrowie-

nia gospodarki, to jednakże z procedury tej przeprowadzanej przez wszystkie narody, zrezygnować nie możemy.

Przypatrzmy się ruchowi obniżania stopy płac zarobkowych w okresie kryzysu w innych krajach: W Stanach Zjednoczonych Ameryki skrócono zarobki o 32 procent. W Anglji, w uwzględnieniu spadku kursu sterlingów angielskie płace zarobkowe w ostatnich 12 miesiącach pod względem międzynarodowej zdolności kupczej obniżyły się mniejwięcej o 40 procent i tem tłumaczy się nagłe wzmocnienie zdolności konkurencyjnej wyrobów brytyjskich na rynkach światowych. We Francji, gdzie wpływy kryzysu dopiero później odczuć się dały i bezrobocie w tempie gwałtowniejszem w ciągu roku ubiegłego szerzyć się poczęło a poziom zarobków robotniczych był stosunkowo i tak niski, przeprowadza się w dalszej mierze obniżkę płac. W północnych państwach bałtyckich obniżkę płac zarobkowych znaczą ślady zawziętych strajków i lokautów. — We Włoszech, gdzie standard płac zarobkowych w roku 1927 nie stał absolutnie w żadnym stosunku do Polski a zupełnie nie odpowiadał zarobkom robotniczym w innych uprzemysłowionych krajach europejskich, obniżono w okresie czterech lat płace zarobkowe robotników do 50 procent stanu w roku 1927.

U najbliższego naszego sąsiada, w Niemczech rządzonych przez partje socjaldemokratów i gdzie ustrój organizacyjny związków robotniczych jest bardzo silny i wpływowy, obniżkę płac zarobkowych przeprowadza się systematycznie z konsekwentną uporczywością. Od nowego roku a więc od stycznia, dla zniwelowania dalszej drogi do wspomnianego celu, mocą obowiązującej ustawy, przeprowadzono znowu 10% obniżkę cen na wszelkie wytwory przemysłowe i produkty naturalne z równoczesnem 10-procentowem zniżeniem płac zarobkowych w przemyśle i handlu. — W przemyśle graficznym, związek drukarzy wiodący prymat wśród organizacyj pracobiorczych, stawia dążnościom do obniżenia taryfy opór, bo tego wymagają jego prestiż i stanowisko, lecz ostatecznie zdrowy rozsądek nakazuje ustępstwo i wszelkie zmiany przeprowadza się w drukarstwie bez wstrząsów i strajków, choć przy interwencji komisarza rozjemczego.

W związku z dążnościami do racjonalizacji płac wysunięto ostatnio, omawiany na łamach prasy fachowej projekt, wprowadzenia płacy względnie zarobków akordowych w salach maszyn. Stwierdzono bowiem statystycznie, że w oddziałach maszynerji największy zachodzi ubytek czasu produktywnego z ujmą dla kalkulacji i ogólnej rentowności a wprowadzenie roboty i płac akordowych, byłoby najszczęśliwszem i najsprawiedliwszem rozwiązaniem kwestji opłacania personelu maszynowego. Zrealizowanie rzuconej myśli nie byłoby w praktyce łatwem do przeprowadzenia ze względu na skomplikowanie licznych czynności, lecz zwolennicy tego systemu twierdzą, że w introligatorstwie spotykamy niemniej skomplikowane pozycje a jednak zaprowadzoną jest praca akordowa, ku pełnemu zadowoleniu sumiennych i dzielnych fachowców, zdobywających efektywną pracą wyższy zarobek od minimalnych, stałych taryfowych stawek. Wydaje się jednak wątpliwem, czy projekt ten znajdzie zwolenników w kołach fachowych nawet pośród pracodawców.

Przekonujemy się z powyższego, że wszędzie, w najmniejszych nawet gałęziach przemysłowych przeprowadza się redukcję płac zarobkowych w dążności ustosunkowania ich do cen rynkowych, i w myśl zasady, że popyt reguluje cenę zarobku i pracy. Z tych też przyczyn, jak powyżej już zaznaczyliśmy przeprowadza się i u nas w Polsce obniżkę płac zarobkowych a stwierdzić tu wypada, że przy ostatnio przeprowadzanych pertraktacjach o nową umowę zarobkową dla przemysłu graficznego na Województwo Poznańskie przebijało naogół odczucie i zrozumienie powagi położenia współczesnego i obopólna dobra chęć. Wziąć należy pod rozwagę, że w rozpętanej obecnie walce o byt i chleb powszedni, wyjdzie najkorzystniej i zwycięży nie naród chełpiący się najwyższemi kulturalnemi płacami zarobkowemi, lecz ten, który mieć będzie najodpowiedniejszy i zdrowy stosunek między indeksem płac zarobkowych i ceną rynkową oraz między siłą nabywczą i potrzebami kupna.

P.

Elastyczność i sztywność cen

Dużo mówi się obecnie i pisze na temat uelastycznienia kosztów produkcji oraz wypowiada się walkę sztywności cen. Jest to w związku z przeżywanym obecnie kryzysem i w poszukiwaniu dróg ku jego przezwyciężeniu. Nauka ekonomji dawno już wypowiedziała się za naturalnym regulatorem polityki cen, jakim jest wolny handel. Życie zaś potwierdza tę zasadę tak samo dzisiaj, jak pięćdziesiąt lat temu. Natomiast teorja reglamentacji życia gospodarczego przez państwo, co wówczas było najwyższym ideałem dla niejednych teoretyków, dziś doznała sromotnej klęski po licznych próbach wcielania jej w czyn. Teorja upaństwowienia wszystkiego nie wytrzymała próby życia, stąd też i prąd społeczny, dla którego teorja ta była alfą i omegą, popada w rozkład i upadek.

Przypatrzmy się teraz ustosunkowaniu się cen, ogłoszonych w „Wiadomościach Statystycznych". Cyfry wykazują, iż tam gdzie istnieje wolny handel, ceny naginają się w miarę ogólnego położenia, natomiast monopole państwowe i reglamentacja cen przez ustawy nie liczą się wogóle z życiem, stając na martwym punkcie.

Według wskaźników kosztów utrzymania w Warszawie przedstawiają się ceny następująco, biorąc ceny z roku 1927 = 100,0, i porównując ceny z lutego 1931 oraz z lutego 1932 (ceny z r. 1931 podajemy w nawiasach): żywność 65,2 (72,2); odzież i obuwie 76,1 (92,0); opał i światło 129,0 (134,0); alkohol i tytoń 122,5 (122,5); komorne 170,1 (170,1).

Porównajmy teraz ceny hurtowe żywności z roku 1927 z cenami notowanemi w ostatnim tygodniu lutego 1932 (ceny z r. 1927 w nawiasach): pszenica 100 kg. 23,83 (50,36); żyto 23,29 (42,70); owies 20,50 (35,40); mąka pszenna 37,50 (75,60); mąka żytnia 36,00 (63,65); cukier 146,15 (128,34) (cukier krzepi!); mięso wołowe 1,15

(2,70); mleko 0,25 (0.40); masło 4,80 (6,48); kawa 4,25 (5,56 itd. itd.

Tak więc wszystko się naginą, wszystko dąży do dostosowania się do życia, tylko monopole stoją na martwym punkcie.

Cyfry powyższe są aż nadto wymowne. Podczas gdy ceny żywności spadły o 25 do 50 proc., cukier podrożał o 14 procent.

Koszty produkcji zestawu maszynowego

Mimo półwiekowego istnienia maszyn do składania czcionek, t. j. praktycznego ich zastosowania w przemyśle graficznym, zagadnienie ich kosztów produkcji nie doznało w czasach przedwojennych ustalenia norm, odpowiadających rzeczywistemu stanowi. Cenniki drukarskie uznały pod tym względem zasadę, iż zestaw maszynowy należy kalkulować podobnie jak zestaw ręczny. Do tego zapatrywania skłaniały różne względy . Najpierw wysoki koszt instalacji maszyn, ryzyko włożonego kapitału, brak wszelkich danych na trwałość tego nowatorstwo.

Dalej wzgląd na większość istniejących wówczas jeszcze drukarń nie mogących zdobyć się na zaprowadzenie u siebie maszyn, co było też powodem przyznania pracownikom maszynkowym wyższych płac od składaczy ręcznych, i skrócony czas pracy, a dalej ograniczenia, zezwalające wyuczenia i zatrudniania przy maszynach tylko osoby z dotychczasowego personelu składaczy ręcznych. W niektórych wypadkach, jak np. przy czasopismach, uznawano kalkulację 10% niższą, co uzasadniono stałem zatrudnieniem maszyn.

Dzisiaj względy powyższe uważać należy za nieistniejące i podstawą muszą być dane statystyczne rzeczywistej rentowności maszyn. Może jednak być jeszcze kwestją dyskusji, czy posiadamy odpowiednie statystyki, na podstawie których możnaby stworzyć ogólne normy procentowe kosztów produkcji zestawu maszynowego. Jeśli tu i ówdzie poczyniono pewne obserwacje, to dokonywały się one w tak różnych okolicznościach i warunkach, że trudno zbudować na nich pewne stałe normy, obowiązujące wszystkich. Każdy bowiem zakład opiera się na innych założeniach technicznych i gospodarczych, tak iż nawet zakłady o podobnym charakterze i urządzeniu nie zawsze dadzą taki sam wynik. Do tego dochodzi w dzisiejszych czasach nowy jeszcze czynnik, który musi z konieczności wpływać na rezultaty zgoła odmienne, aniżeli w czasach pełnego zatrudnienia. To też prawie jest niemożliwem, aby wyniki najskrupulatniej prowadzonej statystyki dały się sprowadzić do jednego mianownika pod względem kosztów produkcji i ukształtowania się ceny sprzedażnej. Zatem dzisiejsza kalkulacja posiada cechy subjektywnych obliczeń — tak że wprost jest niemożliwością mówić o stałych ogólnie wartościach produkcji.

Pewne normy ogólne cen utrzymuje jedynie wzajemna konkurencja. Ale pod tym względem dzieją się nieraz rzeczy, których by i sam Salomon nie wytłumaczył. Bo dyferencje w dół lub w górę istnieć zawsze będą. Ale jeśli wie się na podstawie własnych obliczeń statystycznych, iż dyferencja ta wynosi 4, 8 lub 10% od innych drukarń, to można jeszcze ze spokojem pracować i odpowiednio nastawić tryb swego warsztatu. Gorzej natomiast jest, gdy wogóle się nie wie, na czem się stoi i wyznacza się ceny po omacku, na chybi traf.

Na czem może polegać koszt niższy lub wyższy produkcji zestawu maszynkowego, nie każdy może zdaje sobie sprawę. W pierwszej linji oczywiście wpływa tu rozpiętość zatrudnienia maszyny, czy są postoje, czy maszyna pracuje na jedną lub dwie zmiany , czy przy zestawie zachodzą zmiany korektorskie, które w kalkulacji się nie uwzględnia. Czy maszynę zatrudnia się drukami akcydensowemi jak np. prospekty, cenniki, czy dziełałmi lub gazetą. Czy zachodzą częste zmiany pisma (magazynu), słupka i formatu, czy jest to maszyna starego typu, wymagająca przy powyższych zamianach dłuższych postojów, czy też „amerykanka“, zaopatrzona w duże udogodnienia pod tym względem.

Te wszystkie względy odgrywają tak poważną rolę, iż ta sama praca, wykonywana napozór w równych warunkach, w kilku zakładach może dać zgoła różne wyniki kosztów produkcji. Dlatego należy być bardzo ostrożnym przy podbijaniu cen wówczas zwłaszcza, gdy niema uzasadnionych powodów, opartych na długich i zmudnych dociekaniach obliczeniowych.

Praktyka ostatnich lat wykazała, iż ta sama drukarnia, pracująca przez szereg lat w równych warunkach, wykazała wahania kosztów godziny maszynkowej sięgające do 50%.

Wynika stąd, iż okres jednoroczny nie jest wystarczającym do ustalenia normy na stałe, ale statystyka szeregu lat dać może dopiero materjał do badania przyczyn podobnych wahań i ostatecznego ustalenia rzeczywistej rentowności maszyny oraz stosunku ceny zestawu maszynowego do ręcznego.

Jak mogą egzystować drukarnie prywatne?

Pod takim tytułem obiegły prasę w ostatnim czasie artykuły, omawiające działalność niektórych drukarń państwowych i samorządowych, których pierwotnem zadaniem było dostarczać druki wyłącznie dla instytucyj rządowych. Z biegiem czasu jednak przekształciły się one na instytucje zarobkujące, ubiegając się w wyścigu konkurencyjnym o prace prywatne. Skarżą się na te praktyki nietylko okolica Włocławka, ale także Rawicza i Bydgoszczy.

Nieraz już omawialiśmy te sprawy w artykułach, wyczerpujących to zagadnienie, dzisiaj wskazujemy, iż dotąd jeszcze nie usunięto tych bolączek, mimo ogólnego kryzysu przemysłu prywatnego i dużego bezrobocia.

Rozmaitości

Wystawa drukarstwa i prasy w Koszycach, która miała być otwarta w początku b. m., odbędzie się dopiero we wrześniu. Odroczenie terminu nastąpiło na skutek konieczności rozszerzenia pierwotnie projektowanego zakresu wysta-

wy na większą liczbę narodów, niż to było początkowo zamierzone.

Dotychczas — jak czytamy w piśmie Slovensky Vychód z dnia 3 b. m. — wystawą zainteresowały się sfery prasowe i drukarskie około 40 narodów, a m. in. kilkunastu z innych części świata, jak np. z Persji, Japonji, połudn. Afryki.

Opublikowany w nr. 8 „Przeglądu" artykuł informacyjny o zamierzonem uczestnictwie Polski w wystawie streściła redakcja cytowanego pisma koszyckiego w osobnym artykule na pierwszej stronie p. t. „Polski głos o światowej wystawie druku w Koszycach", podnosząc m. in. zainteresowanie się Polski wystawą oraz zakres treści przygotowanego na tę wystawę polskiego pokazu zbiorowego. Odroczenie terminu otwarcia wystawy oraz zakreślenie jej szerszych ram powinno umożliwić sferom naszych drukarzy i grafików, wydawców prasowych i książkowych oraz producentów papieru do uzupełnienia pewnych luk, jakie posiada przesłany już, dorywczo, aczkolwiek systematycznie zebrany materjał pokazowy. Sprawą tą wskazane byłoby zająć się corychlej, by pokaz polski wypadł istotnie wzorowo. *Jrk.*

W sprawie wykazów młodocianych. Na podstawie ustawy z dnia 2 lipca 1924 r. w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet (Dz. Ust. nr. 65, poz. 636) nałożono na zakłady pracy obowiązek prowadzenia wykazów młodocianych w formie książki sznurowej, zawierającej 50 folio. Książki te powinny być zaopatrzone pieczęcią lakową, czego dokonywa inspektor pracy właściwego obwodu.

W związku ze zmianami, wprowadzonemi do wyżej przytoczonej ustawy, ustawą z dnia 7 listopada 1931 r. (Dz. Ust. nr. 101, poz. 773), ukazało się w Dzienniku Ustaw nr. 8 z dnia 6 lutego 1932 r. rozporządzenie wykonawcze Ministra Pracy i Opieki Społecznej, które zmienia wzór dotychczas obowiązującego wykazu. Zmiany polegają na tem, że zmienia się w rubryce 8 dotychczasowy tekst nagłówka wykazu, oraz na tem, że dodaje się jedną nową rubrykę (o wysokości wynagrodzenia młodocianych).

Wykazy według nowego wzoru wchodzą w życie z dniem 6 marca 1932 r.

Na skutek interwencji Związku Pracodawców zgodził się Okręgowy Inspektor Pracy na dalsze prowadzenie dotychczasowych wykazów (zaopatrzonych już pieczęcią lakową insp. Pracy), lecz pod tym jedynie warunkiem, że pracodawcy w tym wykazie zmienią dotychczasową rubrykę 8, w sposób odpowiadający przepisom.

Należy mianowicie dotychczasową rubrykę 8-mą podzielić na dwie rubryki (8 i 9) z niżej podanym tekstem nagłówków. Zmiany tej dokonywa się przez naklejenie odpowiednio przystosowanej nalepki.

Wzór nalepki:

Rodzaj zawartej umowy a) umowa o pracę b) umowa o naukę	Wysokość wynagrodzenia według umowy
8.	9.

Zwracamy szczególną uwagę na to, że Inspektorzy Pracy podczas wizytacji Zakładów będą stwierdzali, czy wykazy młodocianych są prowadzone w myśl nowych przepisów. W przeciwnym bowiem razie będą pociągali winnych do odpowiedzialności karnej.

Pracodawcy zaprowadzający nowe wykazy powinni przy kupnie tych ksiąg zważać na to, aby te odpowiadały ściśle najnowszym przepisom.

Spisy młodocianych obowiązują według dotychczasowego wzoru.

Obniżone ceny wstępu na Targi Poznańskie. W roku bieżącym Targi Poznańskie odbędą się od 1—8 maja. Tydzień targowy zawiera oprócz 2 niedziel 2 święta, a mianowicie 3 Maja i Wniebowstąpienie 5 maja. W te 4 dni wolne od pracy przybędą na Targi ogromne tłumy ze wszystkich stron Polski, a również wycieczki z Jugosławji, Rumunji, Czechosłowacji, Anglji, Austrji, Belgji, Francji i Włoch.

By uprzystępnić dostęp najszerszej publiczności i pomoc reklamie firm biorących udział, cena wstępu na Targi została ustaloną na 1 zł. Popularyzacja Targów idzie w parze z akcją oszczędnościową całego kraju.

Stan zatrudnienia w przemyśle papierniczym i poligraficznym. Według „Wiadomości Statystycznych" Głównego Urzędu Statystycznego było zakładów papierniczych, zatrudniających 20 i więcej robotników, w styczniu 1932 r. 97 czynnych a 16 nieczynnych. Ogółem zatrudnionych w nich było 10 316 robotników, z tego pracowało pełne dni 6 309, częściowo zatrudnionych było 4 007. W styczniu 1931 r. zatrudnionych było ogółem 11 027 robotników. Liczba zatrudnionych w tym przemyśle spadła zatem o 711 osób.

W przemyśle poligraficznym stan rzeczy przedstawia się następująco: (cyfry odnoszą się do zakładów zatrudniających 20 i więcej pracowników). Zakładów czynnych było 198, nieczynnych 12, pracowników zatrudnionych ogółem 8 196, z tych pracujących w wszystkie dni w tygodniu 7 115, zatrudnionych częściowo 1 081. W styczniu 1931 r. zatrudnionych było w tychże zakładach ogółem 10 171 pracowników. Ubytek wynosi 1 975 pracowników.

Książki na wagę. Produkcja książek wzrasta na całym świecie w sposób prawdziwie zadziwiający. To też nic dziwnego, iż niedawno w dziennikach francuskich pojawiły się wielkie ogłoszenia konsorcjum sprzedawców, oferujących książki na centnary i tonny.

Pomysłowe konsorcjum ofiarowuje kilkaset tonn powieści 1 500 różnych autorów. Zupełnie nowe tomy nierozcięte, które kosztują w handlu księgarskim 9 do 15 franków, idą dzisiaj na kilogramy. Sto kilogramów romansów kosztuje 120 franków.

Wiadomości z firm

Drukarnia Handlowa w Poznaniu, właściciel prof. **poseł** Michałkiewicz, zgłosiła upadłość. Pasywa firmy przewyższają o 200 tysięcy złotych aktywa. Właściciel tej firmy poszkodował licznych dostawców, a także personel. Wtajemniczeni znają trochę dziwne transakcje właściciela tej firmy, a dawniejsi przyjaciele polityczni posła prof. Michałkiewicza nawet w specjalnych publikacjach oświetlali sposób nabycia drukarni. Głośna sprawa „Domusu" czeka jeszcze swego finału.

Drukarnia „Lech" Sp. Akc. w Gnieźnie. Walne zebranie odbędzie się 7-go kwietnia 1932 r., o godz. 5-tej po poł., w lokalu własnym w Gnieźnie, ul. Chrobrego 2.

Firma A. Prądzyński we Wrześni, drukarnia i księgarnia, wniosła o odroczenie wypłat. Termin badania odbędzie się w sądzie grodzkim we Wrześni dnia 25-go b. m. o godz. 10, pokój nr. 2.

Firma Edward Kokornaczyk w Kościerzynie, drukarnia, zgłosiła odroczenie wypłat. Termin wyznaczono na dzień 19-go kwietnia r. b. godz. 10 w sądzie grodzkim w Kościerzynie.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

Stanisław Jarkowski

Prasa w książnicach w Polsce

(Ciąg dalszy z nr. 10).

Wzięte razem wymienione zbiory prasy przedstawiają nieomal całą produkcję wydawniczą w zakresie dziennikarstwa i czasopiśmiennictwa w Polsce od czasu zawiązków piśmiennictwa perjodycznego, a co ważniejsza — niejednokrotnie w egzemplarzu podwójnym, a nawet potrójnym: po jednym — w każdej z obu centralnych zbiornic ogólnokrajowych (w Bibljotece Narodowej i w Ossolineum) w jednym — w jednej ze zbiornic regjonalnych (w bibljotekach uniwersyteckich w Krakowie, Lwowie, Wilnie, Warszawie, Poznaniu i w Książnicy im. Kopernika w Toruniu).

Ewentualne braki w tej kompletności pokrywają w znacznej części zbiory prasy w innych książnicach.

Luki w zbiorach prasy dawniejszej i współczesnej ziem północno-zachodnich Rzpltej (województw: pomorskiego i poznańskiego — w Bibljotece Uniwersyteckiej w Poznaniu i w Książnicy im. Kopernika w Toruniu — wypełniłyby w znacznym stopniu niewątpliwie zbiory prasy dwóch innych bibljotek poznańskich: Bibljoteki Raczyńskich i Bibljoteki Tow. Przyjaciół Nauk.

Bibljoteka Raczyńskich w Poznaniu zbierała i zbiera gazety i czasopisma zarówno wydawane w Wielkopolsce, jak i wychodzące na Pomorzu, a także niektóre z innych środowisk, oraz wiele polskich gazet z innych części świata, otrzymywanych „gratis i franco" (tylko za jedną opłacając portorjum). Mniej obfity, lecz nader starannie dobrany i utrzymany, jest również inwentarz prasy w Bibljotece Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu.

Pozatem ciekawy zbiór prasy wyłącznie wielkopolskiej posiada i gromadzi nawet drogą prenumeraty Bibljoteka Kórnicka.

To, czego nie posiadałaby może z prasy „dni minionych" z części terenu b. Królestwa Kongresowego, stanowiącej rejon, dla którego obecnie jest centralą regjonalną Polski Środkowej, Bibljoteka Uniwersytecka Warszawska, poza ogólnokrajową centralą — Bibljoteką Narodową, — znalazłoby się prawdopodobnie w zbiorach prasy bibljotek: Ordynacji Krasińskich i Ordynacji Zamoyskiej, aczkolwiek jedna z tych bibljotek „gazety gromadziła i gromadzi" w miarę napływania" „bez różnicy języka i miejsca wychodzenia, jak również treści" (Bibljoteka Ord. Krasińskich), a druga zbierała i zbiera tylko ważniejsze (większe gazety i czasopisma) z całej Polski (Bibljoteka Ord. Zamoyskiej).

Bibljotece Ord. Krasińskich — według informacyj jej dyrektora, dr. J. Muszkowskiego, „szczupłość budżetu, przeznaczonego na zakupy, nie pozwala prenumerować ani zakupywać gazet". Zbiera więc i kompletuje tylko te wydawnictwa, które otrzymuje bezpłatnie z redakcji, najobficiej z Warszawy, z innych zaś ośrodków tylko dorywczo i niedostatecznie. Mimo to zbiór prasy tej bibljoteki jest bardzo ciekawy i, jak na książnicę prywatną, dość obfity. Na skutek specjalnego zarządzenia Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. Bibljoteka otrzymuje wydawnictwa perjodyczne urzędowe władz państwowych i komunalnych. Gazety zagraniczne są reprezentowane bardzo słabo, fragmentarycznie.

Bibljoteka Ord. Zamoyskiej — jak podaje lakonicznie w odpowiedziach na kwestjonarjusz jej kierownik Dr. I. Newlin-Wagner, — tworzy swe zbiory prasowe „częściowo z egzemplarzy bezpłatnych (wydawnictw urzędowych Państwa), częściowo zaś z otrzymanych za zwrotem opłaty za przesyłkę" (innych wydawnictw perjodycznych).

Na terenie Małopolski za pomocnicze zbiory prasy dla tak zasobnych zbiornic prasowych, jak Bibljoteka Jagiellońska w Krakowie, a zwłaszcza Ossolineum we Lwowie, służyć mogą zbiory gazet i czasopism: w Krakowie — Bibljoteki XX. Czartoryskich, a we Lwowie — Bibljoteki Fundacji W. hr. Baworowskiego, aczkolwiek pierwsza z nich, według lakonicznej odpowiedzi na kwestjonarjusz, zbiera tylko niektóre perjodyki gazetowe, nie otrzymując egzemplarzy bezpłatnych i obowiązkowych, a druga, nie posiadając większego pomieszczenia i nie mając widoków na uzyskanie odpowiedniego pomieszczenia na prasę, mimo otrzymywania egzemplarzy obowiązkowych bezpłatnych wszystkich publikacyj urzędowych i egzemplarzy bezpłatnych wielu innych wydawnictw, — gromadziła i gromadzi tylko ważniejsze perjodyki.

Wreszcie pomocniczą zbiornicą prasy z północno-wschodniej połaci Rzpltej dla tamtejszej głównej zbiornicy prasy — Publicznej Bibljoteki Uniwersyteckiej w Wilnie — jest Bibljoteka Państwowa im. Wróblewskich. Zbiera ona wogóle wydawnictwa perjodyczne, uwzględniając z wydawnictw gazet najbardziej polityczne i społeczno - ekonomiczne, przedewszystkiem z terenu województwa wileńskiego i sąsiednich województw, podobnie do Bibljoteki Uniwersyteckiej, jak również ważniejsze wydawnictwa prasowe z innych większych przynajmniej ośrodków Rzpltej, posiłkując się egzemplarzami obowiązkowemi bezpłatnemi wydawnictw lokalno-regjonalnych, oraz abonując inne wydawnictwa, z wyjątkiem gazet zagranicznych, których nie gromadzi zupełnie. W zbiorach tej bibljoteki znajdują się wydawnictwa prasowe, poczynając od r. 1770.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Żywy dziennik i żywa prasa

(Dokończenie z nr. 10).

Liczne fakty stwierdzają, w każdym razie zaś przypuszczać pozwalają, że o ile ciekawość i żądza nowości jest cechą ogólnoludzką, instynktową, o tyle istnieje w społeczeństwie jakiś typ ludzi, dla których zbieranie wiadomości ciekawych i rozpowszechnianie ich, stanowi również jakąś potrzebę organiczną, jak muzyka i śpiew dla urodzonego grajka i śpiewaka, jak popisywanie się ze zręcznością dla gimnastów urodzonych. Skąd i jak czerpią oni wiadomości i informacje, to już rzecz ich, a tego napewno nikt nigdy ustalić nie jest w stanie. Wieści są niby zawieszone w powietrzu i ludzie mający jakiś dar w tym kierunku, stamtąd je biorą według ustalonej w pewnych sferach opinji. W każdym razie fakt istnienia natur-nowiniarzy i natur-dziennikarzy, jak istnieją natur-sängerzy i natur-muzykanci zdaje się nie ulegać wątpliwości. Rozpowszechniają oni nowości tak, jak śpiewacy natury nucą swoje pieśni, lub muzykanci naturalni pieszczą słuch otoczenia dźwiękami harmonijki lub dudki z łyka, a jedyną ich nagrodą jest milczące uznanie, czasami oklaski.

Ponieważ przecie talenty nie zawsze chodzą w parze z zamożnością, więc często obdarzeni niemi starają się uczynić z nich źródło dochodu zasadniczego, lub dodatkowego. Tak radzą sobie często śpiewacy i muzykanci natury, tą drogą szli i nowiniarze, chociaż nie wszędzie może.

Ciekawe fakty pod tym względem przytacza dr. E. Löbl w swem dziele „Kultura i prasa". Tak w Japonji w pewnych oznaczonych dniach rano ukazywały się na ulicach nędznie ubrane indywidua i podnosiły piekielny hałas za pomocą drewnianych kastanietów, lub bicia w kije bambusowe, krzycząc przy tem Yomi-uri, Yomi-uri, co znaczyło publiczny reporter. Zebrawszy pewną ilość przechodniów, reporter wyjmował notatki i odczytywał swoje wiadomości, zbierając po ukończeniu tej czynności rzucone mu grosze.

W wiekach średnich, według tegoż Löbla, każdy podróżnik był energicznie poszukiwany, jako cenne źródło nowości, tę samą rolę grali pielgrzymi, wracający z ziemi świętej, trubadurzy, truwerzy, kuglarze jarmarczni i aktorzy wędrowni, wojska zaś zaciężne, ciągnące na wojnę lub wracające z niej wprost utrzymywały się z opowiadań swoich spostrzeżeń i wrażeń. Rolę żywych dzienników grali nauczyciele i studenci wyższych zakładów naukowych równie jak kurjerzy uniwersyteccy, odprowadzający studentów do miast. Traktowali oni dostarczanie wiadomości jako zawód, czego dowodem jest, że w latach 1576 i 1582 woźni sądów ziemskich i okręgowych na wzór woźnych uniwersyteckich otrzymali zezwolenie udzielania wiadomości publicznych. Za Ludwika XIV w Paryżu istniały swego rodzaju biura informacyjne, mające stosunki z sekretarzami ministrów, kamerdynerami posłów, bankierami holenderskimi i mające różne informacje prędzej, niż dwór i rząd. W XVII wieku przystąpiono nawet do zorganizowania cechu nowiniarzy, przyczem do apelu stanęli przedewszystkiem fryzjerzy, domagając się o rolę przodującą w nowym cechu, twierdząc, że w ich zakładach nowości otrzymują dopiero właściwe obrobienie i że oni podczas namydlania i golenia dostarczają swoim klientom ciekawych komentarzy do różnych nowin.

Istnienie nowiniarzy zawodowych, otrzymujących za komunikowanie nowin pewnego wynagrodzenia, lub polepszających przez szerzenie nowości szanse swoje w walce konkurencyjnej, nie wykluczało bynajmniej istnienia nowiniarzy w wyższym stylu, mówców salonów i zebrań towarzyskich. Historja i literatura nadobna zachowała charakterystyki niemałe ilości tego rodzaju typów, w liczbie których jedno z pierwszych miejsc należy się niezawodnie Cyranowi de Bergerac, bohaterowi arcydzieła Rostanda. Rębacz nad rębacze, dzielny żołnierz, a również literat, autor powieści fantastycznych i plagjatowanych przez Moliera komedyj, jest Cyrano również zbieraczem nowin, które rozpowszechnia wśród znajomych. O ich charakterze świadczy następujący wyjątek:

Sobota dziewiątego. Król zjadłszy na wety
Konfitur spory zapas czuł się mocno chory
i zaczął gorączkować, lecz eskulap skory
Ciął żwawo dostojnego lancetem dwa razy
I chorobę uśmiercił za krymen obrazy
I puls majestatyczny już nie gorączkowy...
W niedzielę na ostatnim balu u królowej
Wypalono, — tak mówią ludzie wiarogodni, —
Aż sto sześćdziesiąt białych woskowych
pochodni...
Nasze wojska pobiły Don Juana pono
I czterech czarowników razem powieszono...
Pieskowi pani Athis dano lek domowy.

Tu słuchaczka Cyrana nieutulona w smutku po utracie męża wdowa, przebywająca w klasztorze, gdzie ją dziennikarz odwiedza, przerywa mu uwagą:

Panie de Bergerac nie chcę takiej mowy...

Więc żywy dziennik porzuca ten temat i przechodzi do innych, wysłuchiwanych chętnie przez zakonnicę:

W poniedziałek kochanka zmieni Ligdamira,
We wtorek do Fontainebleau dwór stąd się
wybiera,
We wtorek panna Montglat panu Fiesco rzecze:
Nie. Czwartek. Powiadają, któż tego dociecze,
Mancini jest królową Francji, albo będzie.
Dwudziesty piąty. Monglat, mówią o tem
wszędzie,
Hrabiemu Fiesco rzekła: tak i znów mu sprzyja.
Ach byłbym zapomniał o gazecie swojej
W sobotę przed obiadem, wyraźnie w niej stoi,
Cyrano de Bergerac został zamordowany...

Z rozmów prowadzonych przez przyjaciół Cyrana dowiadujemy się, że intratne dziennikarskie zajęcie, zbieranie, układanie i rozpowszechnianie wiadomości w rodzaju powyższych doprowadziło go przedewszystkiem do tego, że już nie jadał codziennie, ale zdobył setki niechętnych i wrogów, z których jeden, jakiś hrabia Fiesco, czy inny możny pan dotknięty jego ironicznemi uwagami nasadził nań swego sługę, a ten w chwili kiedy Cyrano wychodził ze swego mieszkania zrzucił mu, niby przypadkiem belkę na głowę, co spowodowało śmierć nowiniarza.

Jest to pełen prawdy życiowej obraz życia nowiniarza w wyższym stylu. Nie chęć zarobku, czy jakieś korzyści osobiste każą mu zbierać i rozpowszechniać wiadomości, czem nietyle zyskuje wdzięczność i uznanie otoczenia, lecz naraża się mu, nabywa sobie wrogów, którzy nawet na życie jego godza, co go przecie nie zraża, co mu każe robić swoje, pełnić jakąś misję, którą nie wiadomo od. kogo i w jakim celu otrzymał. Jest on narzędziem w ręku jakiejś wyższej siły, świadomie, czy nieświadomie pełni jej nakazy, wykonywa jakąś funkcję społeczną. Jest to pracownik prasy, dziennikarz, takim był przed wynalezieniem druku, takim jest i dziś w znacznej mierze.

Wzór żywej gazety Cyrana, przytoczony przez Rostanda, jest ciekawy jeszcze pod tym względem, że nowiniarstwo miało po wszystkie czasy w swoim arsenale i taką broń, jak ośmieszanie i dyskredytowanie możnych nie drogą rozumowania, lub satyry, a tylko tendencyjnego i jednostronnego zestawienia faktów. W danym wypadku naprzykład Cyrano nie mówił, że król panujący jest wstrętnym żarłokiem, jego żona utracjuszką, a dwór zbieraniną płytkich, małostkowych, zdemoralizowanych osobników, ale to dopowie sobie w duszy każdy słuchacz i na tem między innemi, polega siła prasy.

Wacław Ciechowski.

Księgarstwo w Ameryce

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej na polu techniczno-przemysłowem nie ustępują najbardziej uprzemysłowionym i na wyżynie technicznej stojącym krajom europejskim. Pojęcia takie jak tayloryzm, fordyzm, racjonalizacja i typizacja są pochodzenia amerykańskiego i dopiero niedawno zostały przeszczepione na nasz grunt. Przemysł europejski po wojnie światowej bezkrytycznie zaczął naśladować amerykański. Niestety to uprzemysłowienie aż zbyt wyraźnie ukazało swoje oblicze i skutki w obecnie panującym kryzysie gospodarczym. Wiemy przecież, że okres maszyny, wszechwładnie panującej nic dobrego nie przyniósł. Miljony bezrobotnych oskarżają dziś maszynę, która pozbawiła ich pracy wzgl. zarobku i chleba. W Ameryce, gdzie liczba bezrobotnych wynosi przeszło ośm miljonów, czynniki kompetentne zaczynają się głowić nad sytuacją, która się wyłoniła w głównej mierze wskutek mechanizacji pracy. Oczywiście, że nikt tam nie powróci do metod pracy z ubiegłego stulecia, ale niejedno, mówi się o tem głośno, zostanie zmienione.

Powracając do tematu, to zgóry chcę zaznaczyć, że w pokrewnych dziedzinach kraj ten robi szalone wysiłki, by się w tym kierunku uniezależnić od innych krajów i usamodzielnić na każdem polu. Rozwój pod względem narodowym i kulturalnym widać na każdym kroku. Coprawda nie ma Ameryka tak długiej i pięknej historji jak Europa, za to przoduje i może w niejednej dziedzinie służyć na wzór różnym krajom europejskim.

Klub Groliera np. jest najstarszem stowarzyszeniem bibljofilów całego świata. On też posiada najstarsze prasy prywatne. Oblicze książki, z punktu widzenia bibljofilskiego, przypomina angielskie. Wielki nacisk kładzie się na stronę praktyczną książki, przedewszystkiem na czytelność pisma. W tym wypadku Amerykanie dużo mają do zawdzięczenia naszemu zachodniemu sąsiadowi. Niemiec Mergenthaler był pierwszym, który zapoznał Amerykę z korzyściami, jakie dają linotypy i inne maszyny drukarskie i tam je zaprowadził. Francja znowu miała swój wpływ na tak rozległą dziedzinę jaką jest oprawa książki. Taki D. M. Updicke należy do wielkiego grona reformatorów i propagatorów na polu sztuki księgarskiej. On również dążył do tego, by najprostszy druk był pięknie pod względem bibljofilnem i ekonomicznie wykonany. Synteza między sztuką a praktyką znalazła swoje urzeczywistnienie w księgarstwie amerykańskiem.

Jeżeli zaś chodzi o wewnętrzną stronę książki, to w Ameryce nadal panuje konserwatyzm. Skład opiera się jeszcze dokoła osi środkowej. Zwykłe antykwy przeplatane są kursywą. Również pisma gotyckie cieszą się wielką popularnością. Tytuły mają ozdobne obwódki. Nigdzie nie widać przesady i balastu i tu trzeba przyznać, że jedno z drugiem łączy się harmonijnie tworząc całość nad wyraz estetyczną. Obojętne czy to będzie katalog, akcydens, prospekt propagandowy albo książka.

W kraju wujka Sama unika się kosztownych eksperymentów oraz chorobliwych poszukiwań za nowoczesnem i modnem. Zmysł praktyczny Amerykanina idzie w tym kierunku, by ze starego zachować to wszystko, co się dotąd okazało praktycznem. Pracować tanio, dobrze i szybko, oto dewiza każdego przemysłowca amerykańskiego. Z źródłami strat również energicznie potrafią oni walczyć.

W przeciwieństwie do tempa życiowego tego kraju w metodach ornamentacyjno-wyposażeniowych zauważyć można pewien ciąg do romantyki i biedermeieryzmu. Dla nas szczególnie ważna jest ta średniowieczna nieskazitelna praca, która cechuje księgarstwo amerykańskie.

Taki np. Dard Hunter, który jest zwolennikiem czystości kultury i pracy ręcznej, nietylko pisze książki, ale również wyrabia sam cały materjał do nich potrzebny, jak papier czerpany, oprawy itd. Ludzie o pokroju Huntera, powołani są poto, by w rzemiosło przelać wszystkie swoje ideały.

W obecnym kryzysie gospodarczym zaobserwować można pewne zespolenie w tej czy innej gałęzi rzemiosła, przemysłu i handlu.

Pozatem panują tam w księgarstwie pewne specjalizacje jak np. przepisywanie tekstu, ilustratorzy czyli rysownicy, introligatorzy, składacze i inni. Walce konkurencyjnej poświęca Amerykanin baczną uwagę, bijąc przeciwnika racjonalną propagandą i reklamą ogłoszeniową, która dla książki jest ta sama co i innych druków.

Zagadnienia prasowe w prasie

S t y l p r a s y p o l s k i e j w B o l s z e w j i omawia bardzo interesująco B. W. Ś w i ę c i c k i w odcinku n-m. „Kurjera Wileńskiego" z dnia 12-go stycznia r. b., podnosząc rażące rusyfikowanie się języka polskiego:

„Każdy numer „Orki" i „Trybuny Radzieckiej", wydawanej w Moskwie przynosi dziesiątki, jeśli nie setki nowych słów, które wyrywają korzenie z mowy

polskiej, grożąc jej zagładą w regjonach państwa sowieckiego".

Rozwój polskiej Ajencji Telegraficznej, jako aparatu ogólno-informacyjnego, mającego znaczenie także dla całokształtu stosunków gospodarczych, wobec informacyj, udzielanych przez nią obficie o sprawach gospodarczych — omawia na czele pierwszego numeru marcowego Polska Gospodarcza, tygodnik, wydawany przez Min. Przemysłu i Handlu przy współudziale Ministerstw: Skarbu, Rolnictwa i Komunikacji, opierając się na przemówieniu p. R. Starzyńskiego, dyrektora tej instytucji.

Na łamach Nr. 7 czasopisma „Niwa" (Płock) p. Wacław Ciechowski omawia żywotne przejawy „z naszych stosunków prasowych": nadmiar pism, który utrudnia egzystencję wielu z nich, oraz odbija się ujemnie na twórczości piśmienniczej, a zarazem i na wartości wydawnictw, które coraz bardziej przekształcają się w wyciągi z materjału dostarczonego przez kilka ajencyj...

Prasa białoruska w Polsce

„Nowe Życie" z Grodna podaje za czasopismem białoruskiem „Krynica" informacje o prasie białoruskiej w Polsce, liczącej w roku 1931 ogółem 10 czasopism i 3 jednodniówki. Z pośród tych perjodyków jeden „Biełoruskaja Dumka" (organ wydawany przez B. B. W. R.) wychodzi w Grodnie, wówczas gdy wszystkie inne ukazywały się lub okazują w Wilnie, a mianowicie: tygodnik „Biełaruskaja „Krynica", dwutygodnik katolicki „Chryścijańskaja Dumka", miesięcznik „Szlach Moładzi", miesięcznik „Sacha" (obecnie nie wychodzi), „Świetacz Biełarusi" (wyszło 3 numery), tygodnik „Biełaruski Zwon" organ białorusko-polskich sanatorów (grupa Ostrowskiego i A. Łuckiewicza), „Hołas praudy" — organ biał.-polskich sanatorów (grupa Okińczyca), (wyszło 5 numerów), „Nowaja Warta" — organ studentów polonofilów, (wyszedł 1 numer), „Hołas prawasłaunaha biełarusa" — organ białorusko-polskiej sanacji, ,wyszedł 1 numer).

Rozmaitości

Sprostowanie. W notatce naszej w nr. 10 o wyborze nowego prezesa Związku Syndykatów Dziennikarskich w Polsce zaszedł błąd. Wybranym został mianowicie p. red. Bolesław Koskowski, a nie Noskowski, co niniejszem prostujemy.

Nowy zarząd Związku zawodowego literatów polskich w Wilnie ukonstytuował się w następującym składzie: prezes Witold Hulewicz, wiceprezes Wanda Dobaczewska, sekretarz Tadeusz Łopalewski, członkowie zarządu: dr. Walerjan Charkiewicz i Wiktor Piotrowicz. Dotychczasowy prezes prof. Marjan Zdziechowski uchwałą walnego zebrania obdarzony został godnością prezesa honorowego.

Polska Ajencja Telegraficzna i wydawnictwa państwowe — jedną instytucją we własnej siedzibie. Dnia 29 lutego r. b. nastąpiło uroczyste poświęcenie własnej siedziby Polskiej Ajencji Teelgraficznej oraz połączonych z nią pod jedną i tą samą dyrekcją p. Romana Starzyńskiego w Warszawie w gmachu, przeznaczonym dla tych instytucyj przy ul. Królewskiej Nr. 5.

Połączenie PAT. i wydawnictw państwowych ma — zdaniem p. Starzyńskiego, wypowiedzianem podczas uroczystości poświęcenia siedziby tych instytucyj — przynieść znaczne oszczędności skarbowi. — PAT. w połączeniu z wydawnictwami państwowemi, mimo deficytowości PAT., da w r. 1932 około 120 tysięcy zł zysku.

Obsługa prasowa z frontu wojennego na Dalekim Wschodzie. Czytelnicy gazet nie zdają sobie sprawy, ile trudu, odwagi i zimnej krwi wkładać muszą korespondenci prasowi na terenie toczącej się obecnie wojny w Mandżurji, by zdobywać informacje z wydarzeń bojowych i całej akcji wojskowej.

Faktycznie i nieomal wyłącznie tylko reprezentacje trzech korespondentów prasowych informują cały świat o tem co dzieje się w Mandżurji w chwili obecnej, a mianowicie: koncern Hearita, ajencja United Pres i Chicago Tribune.

Wysyłają one codziennie do sywch centrali depesze, liczące razem od 12 000 do 30 000 słów. Koszty tych depesz wynoszą od 4 000 do 9 000 dolarów!

Jest to jeszcze suma stosunkowo... nieznaczna, zważywszy, że jedno słowo depeszy terminowej kosztuje ok. 21 zł. Przesyłanie depesz z frontu mandżurskiego trwa codziennie od 30 do 50 minut. Depesze te idą albo drogą morską przez Pacific albo lądową przez Władywostok, Moskwę do Londynu. Nierzadko też zdarza się, zwłaszcza jeśli idzie o jakieś ważniejsze wypadki, że biura prasowe wysyłają depesze obiema drogami.

Najpotężniejszem i najbardziej wpływowem jest biuro Hearsta.

Najosobliwszem zaś jest biuro mandżurskie Chicago Tribune, gdyż na jego czele stoi... kobieta, jedyna dziennikarka, akredytowana przy sztabie japońskim. Pani Cecylja Smith, znana z szalonej odwagi i brawury pracowała już jako korespondentka dziennikarska na frontach Wielkiej wojny, a potem w Meksyku, w czasie krwawych zamieszek domowych. Miarą sprawności obsługi telegraficznej jest fakt, że depesza wysłana z Szanghaju przybywa w kwadrans potem do Nowego Jorku!!! Zdarza się więc często, że mieszkańcy Szanghaju dowiadują się o wypadkach w tem mieście przez... Nowy Jork.

Dużo kłopotu sprawia dziennikarzom niezwykle surowa cenzura japońska. Natomiast cenzura chińska istnieje tylko formalnie, z tego choćby powodu, że cenzor chiński nie umie czytać po angielsku.

Odwaga niektórych dziennikarzy przechodzi wszelkie granice. Np. b. kpt. Fryderyk Davis mieszkający od wielu lat w małym hotelu obok fortu Wusung nie opuścił do dnia dzisiejszego schronu, który znajduje się przecie w ogniu walki. Gdy kartacze rozbiły ściany, Davis przeniósł się do piwnicy...

Prasa katolicka w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej posiada 310 własnych organów przeważnie tygodników treści ogólnej, ukazujących się w nakładzie 7 300 000 egz., nie licząc innych perjodyków religijnych i społeczno - zawodowych organów zrzeszeń i związków katolickich, przy 21 800 000 osób kalolickiej ludności.

Codzienna lektura prasy prezydenta Stanów Zjednocz. Ameryki Północnej polega, jak donoszą pisma amerykańskie, na przeczytaniu 8 gazet oraz przejrzeniu teki wycinków, specjalnie dlań robionych z 1 100 dzienników zagranicznych i abonowanych w różnych biurach wycinków.

Literatura dla młodzieży. Na wiosnę roku bieżącego odbędzie się we Włoszech we Florencji wystawa dzieł literackich dla młodzieży łącznie z konkursem, na którem nagrodzone zostanie najlepsze dzieło młodego talentu sumą 10 tysięcy lirów. Dzieło to musi być równocześnie hymnem pochwalnym na cześć obecnego ustroju we Włoszech.

Wiadomości z firm

Wielkopolska Księgarnia Nakładowa Karola Rzepeckiego Spółka z ogr. odpow. w Poznaniu, Piekary 7, wniosła o odroczenie wypłat. Termin wyznaczony został na dzień 27-go marca 1932 r. godz. 11 w sądzie grodzkim w Poznaniu, pokój nr. 29.

Tow. Wydawn. „Prasa" Sp. Akc., Warszawa, Tamka nr. 46. Komisja likwidacyjna zwołuje Walne Zgromadzenie akcjonarjuszy na dzień 30-go marca r. b. godz. 6 po poł.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ dla Branży Papierniczo-Piśmienniczej

Rozwój a współczesny stan przemysłu artykułów piśmienniczych

W pierwszych dziesięciu latach naszej samoistnej państwowości, przemysł artykułów piśmienniczych w Polsce, nadążając potrzebom rynku i zmierzając do samowystarczalności krajowej, rozwijał się w bardzo szybkiem tempie. Podczas, gdy w roku 1918 przemysł ten we wszystkich zróżnicowanych działach wytwórczych zatrudniał zaledwie 2000 robotników a roczna wartość produkcji nie przekraczała 10 miljonów złotych, w ostatnich trzech latach, zatem przed powszechnym kryzysem gospodarczym, liczba robtników znajdujących w przemyśle tym zajęcie i byt wzrosła do niemal 7000 natomiast przeciętna wartość rocznej produkcji osiągnęła około 70 miljonów złotych. Polski przemysł artykułów piśmienniczych zdobył przeto niepoślednie już miejsce w ogólnym stanie naszego posiadania, zyskując równocześnie na wartości i znaczeniu dla życia gospodarczego.

W początkach naszej wolności narodowej i gospodarczej większą część zapotrzebowań w omawianej dziedzinie pokrywaliśmy importem, sprowadzając wyroby piśmiennicze przeważnie z Gdańska i Niemiec, jednakże z roku na rok następował planowy rozrost rodzimej wytwórczości w ścisłem uwzględnieniu potrzeb rynku wenętrznego. Wojna celna z Niemcami stała się w tym wypadku współczynnikiem pobudzającym ekspansję naszego przemysłu, ponieważ przywóz papieru i materjałów piśmienniczych z Niemiec był wzbroniony a później na zasadzie polsko - niemieckiego prowizorjum drzewnego podlegał kontyngentom. Dla tych przyczyn i pozornie niepomyślnych warunków, bezpośredni eksport legalny Niemiec do Polski nastawiony został na towary niewytwarzane zupełnie lub w niedostatecznej ilości przez przemysł polski. Drogą natomiast przez Gdańsk w wykorzystaniu polsko-gdańskiej unji celnej, przemysł niemiecki urządzając na terenie wolnego miasta prowizoryczne oddziały względnie filje fabryczne, zarzucał rynek polski wszelkiego rodzaju artykułami branży piśmienniczej, z ujmą dla polskiej produkcji a czemu ostatnio przeciwstawiono się.

Krajowy przemysł artykułów pieśmienniczych, wyłączając niektóre wyroby specjalne i markowe jak pióra wieczne itp., dawno już stanął na poziomie samowystarczalności pokrywając całkowite zapotrzebowanie wewnętrzne. To też import, w tych warunkach przeważnie zbędny, osiągający pod względem wartości rocznie 21 miljonów złotych, przy dodatkowym naporze kryzysu, stał się nie do powetowania ubytkiem, podważającym silnie podstawy egzystencji i rozwoju naszych przedsiębiorstw wytwórczych, czego dowodem insolwencje i trudności płatnicze licznych do niedawna jeszcze ekonomicznie zdrowych placówek. Czas wszelkiemi do dyspozycji stojącemi środkami powstrzymać falę importu cudzoziemskich wyrobów i nastawić rynek na konsumcję towarów krajowych a do akcji zakrojonej na najszerszą skalę stanąć winni obok siebie producent, kupiec oraz kompetentne władze centralne przy podporządkowaniu najściślejszem wszystkich podległych urzędów państwowych, komunalnych oraz charakteru specjalnego.

Dla uniknięcia zarzutu gołosłowności, rzućmy retrospektywnie okiem na tempo rozwojowe poszczególnych grup i działów produkcyjnych a wskutek braku dokładnych danych statystycznych posłużymy się tu niektóremi liczbami wartości wytwórstwa, stwierdzając w przybliżeniu, w jakiej mierze Polska w dziedzinie przetwórstwa papierniczo-piśmienniczego emancypowała się w ubiegłych latach od wpływu zagranicy.

Przedsiębiorstw fabrycznych łącznie z wytwórniami średnich i drobnych rozmiarów trudniących się w specjalizacji wyrobem kopert, biletów, powinszowań, widokówek, kart do gry i towarów papeteryjnych mamy przeszło 20. Wartość produkcji rocznej w tym dziale wynosiła w roku 1918 zaledwie 1 800 000 zł w ostatnich latach osiągnęła natomiast przeszło 8 800 000 zł, przy niezupełnem wykorzystaniu istotnej zdolności wytwórczej, zatem produkcja polska nietylko pokrywa ogólną konsumcję krajową, lecz pozostaje pewien nadmiar, który w warunkach normalnych możnaby skierować na zewnątrz. Produkcja ksiąg handlowych, książek kopijnych, komisowych, kajetów, zeszytów szkolnych, bloków do pisania i innych rodzajów bloków, zeszytów do nut, skoroszytów, segregatorów, albumów, wszelkich typów i rodzai itp. wzmogła się w wyższej jeszcze mierze, niż to wykazuje grupa poprzednia, gdyż wartość wytwórczości rocznej w tym dziale obliczano w roku 1918 na 1 300 000 zł a ostatnio na mniejwięcej 9 000 000 zł czyli niemal tyle, ile w 1918 roku wynosiła ogólna produkcja przemysłu dziedziny artykułów papierniczo-piśmienniczych. Zatem i tu import jakichkolwiek artykułów jest zupełnie zbędny. W roku 1928 mieliśmy w Polsce w tym dziale 48 fabryk, lecz w międzyczasie pod działaniem kryzysu i pośrednim wpływie przytoczonych powyżej współczynników, przedsiębiorstwa mniej odporne i słabsze upadły. Zaznaczyć wypada, że do niedawna jeszcze w tym dziale importowaliśmy niektóre artykuły, choć przemysł nasz wchłonność rynku zdolen jest zaspokoić całkowicie.

W miarę postępu uprzemysłowienia kraju i komercjalizacji polepszały się warunki rozwojowe dla specjalnej gałęzi przemysłu chemiczno - piśmienniczego, wytwarzającego atramenty, tusze rysunkowe, techniczne i do pieczątek, farby do powielania, taśmy impregnowane, farbę do maszyn do pisania, kalki do kopjowania do użytku ręcznego i maszynowego, matryce względnie szablony - klisze do powielania białkowe i woskowe, laki listowe, artykuły hektograficzne do powielania, farby artystyczne i szkolne akwarelowe i olejne itp. W roku 1918 wartość produkcji rocznej tej w zaczątkach swe-

go rozwoju będącej grupy wytwórczej wynosiła nieledwie 900 000 zł a w 1930 osiągnęła około 5 000 000 zł i gdyby nie zalew towarów importowanych, rozmach 14 naszych fabryk specjalizujących się w tym dziale byłby daleko większy. Wstrzymanie importu, leży przeto w żywotnym interesie rodzimej wytwórczości, zdolnej zatrudnić zastępy licznych dziś bezrobotnych pracowników.

Zapotrzebowanie rynku krajowego na stalówki, obsadki, pluskiewki, spinacze biurowe, aparaty do ostrzenia ołówków, bibularze, linjały, gumy do wycierania itp. pokrywa przeszło 20 fabryk łącznie z wytwórniami mniejszych rozmiarów a ogólna roczna wartość produkcji wynosząca w roku 1918 około 1 790 000 zł wzrosła obecnie do blisko 9 000 000 zł, przerastając konsumcję rynku.

Wreszcie dla dokompletowania obrazu wspomnieć wypada jeszcze, że obecna produkcja roczna ołówków, kredek kolorowych i przybocznych wytworów, dalej kalendarzy itp. ocenianą bywa na 7 do 8 miljonów złotych. Wytwórczość ołówków zwłaszcza dwóch poważnych i nowcześnie na modłę zachodnio - europejską urządzonych fabryk zezwala na znaczny wywóz tych artykułów, lecz wytworzona ogólno-światowym kryzysem sytuacja i brak na zewnątrz możliwości zbytu przykuwa przemysł do ciasnych ram rynku wewnętrznego, który niepodzielnie mu zapewnić, jest niejako obowiązkiem narodowym.

Krytyczny nad wyraz współczesny stan przetwórczego przemysłu papierniczo-piśmienniczego wymaga niezwłocznie doraźnej i przyspieszonej ochrony i pomocy w formie corychlejszego zrewidowania i ścisłego dostosowania polityki importowo-handlowej do istotnych potrzeb konsumenta i rynku, z niezwłocznem zahamowaniem względnie przekreśleniem zbędnego przywozu. Producenci i kupcy natomiast, śladem innych krajów i w oparciu o pożądaną przychylność oraz pomoc władz kompetentnych i wszelkich urzędów, utworzyć winni wspólny front dla szerokiej akcji propagandowej na rzecz zwiększenia i zaszczepienia konsumcji wyłącznie wyrobów krajowych, w cenie tańszych a jakościowo i wartościowo równoznacznych z przereklamowanemi i faworyzowanemi nawet przez liczne urzędy fabrykatami zagranicznemi. Od celowego i skutecznego zrealizowania tych postulatów zależy w dużej mierze odprężenie, polepszenie stanu zatrudnienia z równoczesnem zmiejszeniem bezrobocia w tej młodej tak pomyślnie niedawno jeszcze rozwijającej się dziedzinie przemysłowej z czem zespolone jest zarówno dobro kraju, jak niemniej Skarbu Państwa.

P.

Układy i niemoralność

Prawna ochrona przed upadłością, konkursem przedsiębiorstw wytwórczych i handlowych w formie krótkoterminowego indywidualnego moratorjum przez wstrzymanie wypłat na określony czas, przedewszystkiem zaś dalszy środek zapobiegawczy w formie postępowania układowego wyrównawczego, wykorzystywana bywa częstokroć dla celów osobistych oraz ubocznych i staje się pośrednio współczynnikiem deptania tradycyjnych zdrowych zasad kupieckich i szerzenia korupcji, niemoralności. Takie przynajmniej na podstawie poczynionych smutnych doświadczeń i praktyk lat ostatnich jest niestety ogólne niemal mniemanie a kompletną „plajtę" uważa się w licznych wypadkach niewypłacalności i trudności finansowych za drogę rzetelniejszą niż postępowanie układowe, wyrównawcze, ukrywające wiele zakamarków i krętych ścieżek ułatwiających obejście ustawy i praw wierzycieli z widomą ich szkodą.

Do pewnego stopnia twierdzeniom tym trudno zaprzeczyć, lecz z drugiej strony nie podobna sporadycznych faktów w stosunku do całości uogólniać, gdyż ustawodawca wiedziony był przesłankami dobra powszechnego i nie mógł przeczuwać wzrostu wybryków w okresie nieprzewidywanego długotrwałego kryzysu, nie możemy też całego polskiego handlu i jego przedstawicieli w czambądź potępić, wystawiając mu wotum nieufności, bo wówczas byłoby źle z naszym organizmem gospodarczym. Że układ wyrównawczy mniej lub więcej może być wykorzystany tego zaprzeczać nie będziemy, jak nie mamy zamiaru stawać w obronie tych, którzy środek ten zapobiegawczy, mający chronić wierzyciela przed stratą całej wierzytelności a dłużnika przed zupełnym upadkiem, używają jako pośrednie narzędzie w chęci zbogacenia się kosztem i krzywdą osób trzecich a kryzys dla ich manipulacji staje się pożądaną osłoną. Tu nasuwa się pod pióro pytanie, czy przebieg układu wyrównawczego nie spoczywa w rękach wierzycieli? Bez ich zgody i uchwały układ do skutku dojść nie może, przecież inicjatywa spoczywa wyłącznie w ich rękach a jak często zachodzą wypadki, że zgromadzenie wierzycieli na układ się nie zgodzi i następuje likwidacja niewypłacalnego przedsiębiorstwa.

W ramach krótkiego artykułu nie możliwem szkicować sposobów, jakiemi odbiorca zmierza do pozyskania wielkiego kredytu i szerokiego zaufania swego dostawcy. W okresie przeżywanego jednakże zastoju, depresji i wzajemnego wyrywania klienta, dostawcy posłużyć można wskazówką, by nie zrażali się faktem odstąpienia przez ich przedstawiciela niejednej transakcji konkurencji, gdyż oni mają sposobność zaglądnięcia poza kulisy przedsiębiorstwa odbiorcy. Dążenie do wykluczenia konkurencji i troska o obrót są w dzisiejszych warunkach zbyt często przyczyną doznanych strat. Utrzymanie w swoim i odpowiednim czasie mocnej postawy w oparciu o zdrowe zasady kupieckie jest pewniejszem, niźli w sentymenty owiana dążność do utrzymania obrotów za wszelką cenę, narażająca nas na przykre ustępstwa.

Jeżeli firma starsza i ekonomicznie zdrowa pod wpływami współczesnych warunków podważoną została w swej egzystencji, wówczas szukanie pomocy u dostawców i wierzycieli nie można nazwać postępowaniem niekupieckiem ni chwytaniem się środków — niemoralnych — przez układ, sprzeczny z tradycyjnemi zasadami handlowemi. Tu opinja i renoma dawna zdobyta z trudem z biegiem lat przemawia na korzyść upadłego dłużnika, którego dźwignięcie i podtrzymanie leży w interesie wierzycieli oraz rodzimego stanu posiadania. Zadaniem dzielnego kupca, przemysłowca, względnie dostawcy

jako wierzyciela jest, by na gruntownem studjum psychologicznem odnośnie osoby lub osób oraz starannem, sumiennem zbadaniu okoliczności w jakich dane przedsiębiorstwo doszło do stanu niewypłacalności, opierać decyzję zgody lub odmowy na układ wyrównawczy. Wówczas zapobiegnie się najskuteczniej wybrykom, o których wspomnieliśmy powyżej a rozpowszechniona dziś nie bez słuszności opinja o wartości moralnej układów wyrównawczych będzie mogła ulec zmianie. Ustawowych norm z równym i jednakim wynikiem, procedura prawna jeszcze nie wynalazła a będą zawsze elementy, które przepisy prawne im niedogodne, będą potrafiły obejść dla własnych korzyści. Zapobiegać wskazanym wybrykom na tle układów wyrównawczych, to w pierwszym rzędzie zadanie wierzycieli, którzy działać winni nietylko we własnym, lecz w interesie dobra ogólnego. *L.*

Składy papiernicze a imieniny

Kiedy przypada Gwiazdka, Wielkanoc, Zielone Świątki i jakie ze świętami temi zespolone są zwyczaje tradycyjne i z nich wypływające niejedne obowiązki, o tem wie każdy a mimo to z uwagi na to z uroczystościami temi łączy się sezon i porę roku, w oknach wystawowych, w ogłoszeniach czasopism i dzienników, kupiectwo przypomina o zbliżających się świętach i oferuje odpowiednie towary. Z pod ogólnego tego porządku i trybu życiowego w handlu nie wyłamuje się także kupiec branży papierniczo-piśmienniczej, gdyż leży to w jego żywotnym interesie. Prócz wielkich świąt ogólno-narodowych i wyznaniowych, ileż to w roku zachodzi świąt drobnych, tak zwanych rodzinnych, domowych a pośród nich najliczniejsze — imieniny — obchodzone w najściślejszem gronie rodzinnem, przyjaciół i znajomych a ileż to z tych okoliczności zakupuje się najróżniejszych upominków i podarków, nie mówiąc już o zakupie kart gratulacyjnych. Mimo to w handlu papierniczo - piśmienniczym o podaży odpowiednich towarów na tego rodzaju „święta okolicznościowe“ jak imieniny zapomina się zupełnie, chociaż praktyka i doświadczenie pouczają nas, że przy współczesnej kryzysowej abstynencji, klienta trzeba „naprowadzić“, skłonić, niejako zmusić do poczynienia zakupu przez celową i pomysłową propagandę. By kwestję tę załatwić po myśli pożądanej, nie wymaga dużo trudu i zachodu, wystarcza bowiem umieścić w oknie wystawowym odpowiednią i widoczną wywieszkę na krótko przed kalendarzowym terminem imion tak popularnych jak: Józef, Józefa, Jan, Stanisław, Marja, Helena itd. Treść wywieszki winna być krótka jak: „Piękne, praktyczne, tanie — podarki imieninowe dla pań, panów, dzieci“ lub w podobnem innem ujęciu, przyczem wskazanem jest, by dekoracja okna wystawowego zawierała kilka przedmiotów zgodnych z reklamą i propagandą naszej wywieszki. Metodę tę wprowadzono w handlu papierniczo-piśmienniczym w związku z „urodzinami“ w niektórych większych handlowych i przemysłowych miastach niemieckich z dobrymi w licznych wypadkach rezultatami. — Wykorzystanie każdej okoliczności dla służby i zdobycia klienta, to jedno z najważniejszych zadań w okresie zastoju i przewlekłego kryzysu.

Rozmaitości

Telegramy z ozdobami. Ministerstwo Poczt i Telegrafów wydało nowe blankiety telegraficzne dla nadeszłych telegramów. Blankiety te mogą służyć w szczególności z życzeniami z okazji świąt, ślubów, imienin ,jubileuszów itp. Nadawca, który pragnie, by jego telegram został doręczony na blankiecie ozdobnym, oznajmia swe życzenie urzędnikowi bądź ustnie, bądź zapomocą odpowiedniej notatki na blankiecie nadawczym. Za doręczenie telegramów na ozdobnym blankiecie będzie pobierana dodatkowa należność w wysokości 1 złotego. Jest to dość słona cena, kiedy się zważy, że taki blankiet czyli „telegram Kościuszkowski“ można w księgarni nabyć za parę groszy, przyczem ma się pewność, że część tych pieniędzy idzie na cele dobroczynne.

Syndykat papierniczy. Ostatnie Walne Zgromadzenie Syndykatu stwierdziło jednomyślnie w dążeniach wszystkich papierni do jaknajszybszego sfinalizowania prac nad organizacją Syndykatu. Prace te posuwały się tak dalece naprzód, że obecnie już nie miesiące, a tygodnie rozstrzygną o definitywnem rozpoczęciu prac Syndykatu. Przyszły Syndykat będzie jedną z najsilniejszych organizacyj tego rodzaju i jako konieczny czynnik obecnych czasów da oczekiwane korzyści nietylko przemysłowi papierniczemu, lecz również i wszystkim związanym z nim gałęziom wytwórczym. Jak się dowiadujemy, pierwszym krokiem organizującego się Syndykatu byłoby obniżenie cen papieru gazetowego, co świadczyłoby dobrze o zamiarach kierownictwa przyszłego Syndykatu. Prezesem Zarządu Syndykatu ma być dyr. Henryk Karpiński, zaś wiceprezesem Zarządu dyr. Bohdan Stypiński. Natomiast Rada Syndykatu ma się składać z 10 członków — przedstawicieli najpoważniejszych fabryk papieru, na czele której ma stanąć prezes tymczasowej rady p. Henryk Steinhagen, a jako wiceprezes dyr. Janusz Regulski i M. Szwarcstein.

Stan francuskiego rynku papierniczego. Na rynku papieru we Francji panuje zupełny spokój i brak zbytu. Fabryki północno francuskie pracują zaledwie trzy najwyżej cztery dni w tygodniu, nie lepiej dzieje się na terenie południowym. Wszędzie przeprowadza się dalsze redukcje fabrykacji i zwalnia się robotników. Przemysł francuski odczuwa dotkliwie konkurencję obcokrajową importującą coraz większe ilości papieru na rynek francuski. Daje się to szczególnie we znaki w obrotach na rotacyjny papier gazetowy w rolach, importowany z krajów północnych i znacznie tańszy od krajowego. Wydawnictwa prasowe nie kupują wobec tego zupełnie krajowego papieru rotacyjnego i domagają się wyrównania cen. A u nas?!...

Przemysł papierniczy w Japonji. Produkcja tak zw. papieru japońskiego datuje się od najodleglejszych czasów. Pisaliśmy już o tem na innem miejscu. W roku 1925 przemysł papierniczy w Japonji zatrudniał 30 190 pracowników, a wartość produkcji obracała się w cyfrach 53 miljonów yenów. Produkcja ta koncentrowała się w prefekturach Kocki, Ehime, Jamaguchi, Shizuoka, Hyogo, Tokyo i Gifu. Do specjalności japońskiego przemysłu papierniczego należy papier do kopjowania i t. zw. Tengujo, przyczem zapotrzebowania zagranicy na te wyroby są bardzo znaczne.

Młodszymi od wymienionych wyrobów są zagraniczne gatunki papierów, jak papier kancelaryjny, rtensi i do celów drukarskich. Ogólna ich wartość produkcyjna wynosiła w r. 1925 około 120 miljonów yenów, w tym roku przekroczy prawdopodobnie 200 milj. Te gatunki papieru wywozi się głównie do Chin, Kwantungu, Hongkongu, Ameryki i Anglji

Udział Japonji w handlu papieru w Chinach. Na skutek wojny toczącej się od pewnego czasu między Japonją a Chinami, wstrzymany został narazie ruch handlowy między obu krajami, który

w ostatnich latach rozwijał się pomyślnie, rugując z rynku chińskiego wpływy europejskie na korzyść Japonji. Od roku 1930 między innemi dziedzinami, wzmagała się także w handlu papierniczym na rynku chińskim działalność przemysłu japońskiego. Produkcja papieru w Chinach stoi jak wiadomo na stosunkowo niskim poziomie i potrzeby rynku zaspakajano w przeważnej mierze importem a głównemi do niedawna jeszcze dostawcami były Norwegja, Szwecja i Finlandja. Za wyjątkiem papieru gazetowego, kraje te ustąpić jednak musiały na całej linji konkurencji japońskiej, która na każdym kroku podbiła ceny i warunki dostawców europejskich. Możliwem, że postępowanie wrogie Japonji, pogmatwa dotychczasowe ożywione stosunki handlowe japońsko - chińskie na rynku papierniczym i europejskie kraje północne zdobędą dawne swoje prawa, tembardziej, że spadek waluty wzmocnił ich zdolność konkurencyjną.

Brak pergaminu na rynku angielskim. Do izb handlowych angielskich napływają użalenia, że fabrykanci sucharków, biskwitów i tym podobnych wyrobów cukierniczych, nie opakowują należycie i przepisowo swych produktów, ponieważ w Anglji niema fabryk wytwarzających dobry papier pergaminowy do tych celów a wskutek nadmiernie wysokich stawek celnych, przywóz pergaminu ustał prawie zupełnie. Z uwagi, że sprawa ta posiada doniosłe znaczenie dla całego kraju, zajmie się nią niebawem wydział taryfowy związku brytyjskich izb handlowych i wystąpi z wnioskiem przyspieszonego zniesienia cła na niektóre gatunki pergaminu. Liczne urzędy celne nie rozróżniają należycie pergaminu od papieru światłoczułego do rysunków technicznych, nakładając na ostatni także 50-procentowe cło od wartości, przewidziane na papiery pakowe i pergaminowe. Wadliwa ocena jest powodem wielu nieporozumień i naraża importerów na straty, zwrócono się więc do władz kompetentnych z żądaniem wyraźniejszego rozgraniczenia tych gatunków papieru.

Austrja sprowadza papier banknotowy z Francji. Bank Narodowy we Wiedniu sprowadził z Francji większą ilość specjalnego gatunku papieru banknotowego, na którym we własnych państwowych zakładach graficznych przeprowadza druk nowych banknotów 1 000-szylingowych. Austrjacki przemysł papierniczy tego rodzaju papieru nie wytwarza.

Częściowy strajk w szwedzkich fabrykach celulozy. W dniu 23 lutego r. b. wyspowiedzianą została w szwedzkim przemyśle celulozowym obowiązująca dotychczas zbiorowa umowa zarobkowa z zamiarem obniżenia płac robotniczych. Nawiązane między organizacjami pracodawców i pracobiorców pertraktacje nie doprowadziły do pożądanego rezultatu. W niektórych fabrykach wybuchł strajk, którym objętych jest około 4 000 robotników. Przemysłowcy obniżyli zarobki roobtnicze w akordzie o 12% a płacę godzinową z 80 na 75 öre.

Podwyżka cen na importowane wyroby papiernicze w Austrji. W związku z obowiązującemi przepisami dewizowemi, pozyskanie dewiz przez kupiectwo branży papierniczo - piśmienniczej na pokrycie powstałych w międzyczasie zobowiązań napotyka na coraz większe trudności, wobec czego przez nieuniknioną zwłokę, mogą dla importerów nastąpić nieprzewidziane następstwa i koszty. Ponieważ w tych warunkach importerzy narażeni są na pewne ryzyko i pewnem jest, że na dotychczasowych normach kalkulacje nowego towaru nabyć nie będą mogli a większymi zapasami nie dysponują, przeto na mocy uchwały związku austrjackich kupców branży papierniczó - piśmienniczej i artykułów szkolnych, podwyższono ceny towarów importowanych o 20 procent. — Wszędzie obniżka, w Austrji podwyżka cen.

Największa światowa fabryka celulozy. International Paper Company silny koncern papierniczy z siedzibą w Nowym Jorku ukończył w pobliżu Florydy budowę olbrzymiej fabryki celulozy, która będzie największą w świecie. Przy pełnem wykorzystaniu swych urządzeń fabryka ta wytwarzać będzie mogła rocznie do 165 000 tonn metrycznych celulozy. Olbrzymie te zakłady połączone są z własną przystanią i portem oraz taborem okrętowym dla eksportowego ruchu handlowego.

Z filatelistyki

Jubileuszowe marki Tad. Kościuszki wydadzą Stany Zjednoczone. Wskutek zabiegów ze strony Polonji amerykańskiej aby pamięć Tadeusza Kościuszki uczczona została podobnie, jak pamięć Pułaskiego wydaniem jubileuszowych marek pocztowych, kongres Stanów Zjednoczonych rozpatrzył tę sprawę i przekazał ją „Komitetowi poczt i dróg" do załatwienia. Odnośny wniosek mówi o emisji marek, „celem upamiętnienia 150-ej rocznicy naturalizowania się na obywatela amerykańskiego w r. 1783 generała-brygadjera Tadeusza Kościuszki, bohatera wojny rewolucyjnej. Znaczki te wydane będą w przyszłym roku.

Wiadomości z firm

„Mirkowska Fabryka Papieru" Sp. Akc. w Warszawie. Zwyczajne Walne Zgromadzenie odbędzie się 30 marca 1932 r., w biurze Zarządu Spółki, ul. Sienna 4, o godz. 6-tej po południu.

Telefon nr. 25-55 — Adres Redakcji i Administracji: Poznań, ul. Masztalarska 8 — P. K. O. Poznań 203 627

Ostatni materjał redakcyjny przyjmuje się do poniedziałku godz. 18-tej. — Przedruk artykułów dozwolony tylko za zgodą redakcji — całego resztującego materjału informacyjnego w naszem słowabrzmieniu tylko za podaniem źródła.

Ceny ogłoszeń: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12,50 zł, 1/16 str. 6,25 zł, 1/32 str. 3,25 zł. Na stronie I. okładki 100% na str. II, III i IV okładki 50% więcej. — Ogłoszenia drobne 30 gr. za milimetr 1-łamowy. — Dla poszukujących pracy (najwyżej 8 wierszy) bezpłatnie.

Przedpłata kwartalna na urzędach poczt. zł 12,—. Dla członków Korporacyj (tylko za przesłaniem należytości do administr.) zł 6,—. O przerwaniu prenumeraty należy zawiadomić administrację. O ile to nie nastąpiło, obowiązuje prenumerata nadal.

WYDAWCA: Hurtownia Drukarska Spółka z o. odp. w Poznaniu, ul. Masztalarska 8. — Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Czcionkami Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70.